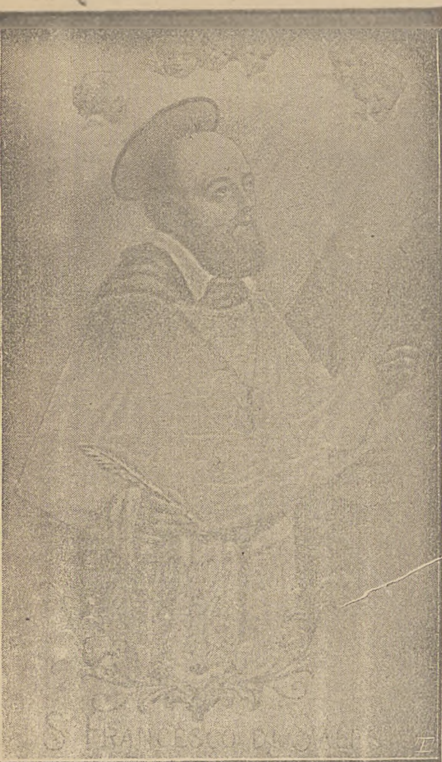


Rok XI. Styczeń 1908 r. Nr. 1.

Organ Towarzystwa

Powściągliwość i Praca

WYCHODZI RAZ NA MIESIĄC.

Prenumerata roczna wynosi:

W Austro-Węgrzech . 1 kor. 20 h. | W Ameryce . . . . . ½ dolara.
W Niemczech . . . 1 mrk. 40 fen. | W innych krajach . . 2 franki.
W Królestwie Polskiem i Rosyi 75 kop.

Dla członków Towarzystwa „Powściągliwość i Praca“ za darmo.

Wszelkie przesyłki i listy pieniężne prosimy adresować:

Ks. BRONISŁAW MARKIEWICZ,

p. Miejsce Piastowe (Austrya, Galicya)

Katechizm św. Alfonsa, doktora Kościoła.

O siódmem przykazaniu.

4. Powiada pismo święte (Ekkl. 34. 25): „Chleb niedostatecznych żywot ubogich jest: kto go odejmuje, człowiek krwawy jest“. Kto kradnie albo nie płaci ubogiemu, ten pozbawia go życia, zwłaszcza że on żyje w niedostatku. Św. Jakób (5. 4.) naucza, iż zapłata należna robotnikom a nie zapłacona woła o pomstę do Boga przeciw dłużnikom: „oto zapłata robotników, która jest zatrzymana od was, woła; i wołanie ich weszło do uszu Pana zastępów“. Przeto napomina nas Duch święty (Deut. 24. 15.), abyśmy płacili ubogiemu to co mu się od nas należy, przed nadejściem nocy, to jest, jak najrychlej możemy: „tegoż dnia oddasz mu zapłatę pracy jego przed zachodem słońca, bo ubogi jest, a z tego żywi duszę swoję“. Ubodzy bowiem najemnicy żyją z dnia na dzień, oni sami i ich rodzina. Ty rzeczesz: „zapłacę mu jutro“; a tymczasem ubogi z głodu umiera. Jusuran syn Luderyka, hrabiego Flandryi zatrzymał w czasie głodu należytość za kupiony kosz owoców, które mu pewna niewiasta sprzedała, i wskutek tej zwłoki umarło jej trzech synów z głodu. Ojciec jego za ten występek kazał mu uciąć głowę. Tak opowiada Verme (Catech. 11.) Pisze Kassiodor: „Jest hańbą tym zabierać, którym powinniśmy dawać“. Powinniśmy się wstydzić ubogich krzywdzić, których wspierać jest naszym obowiązkiem.

Również grzeszą i idą na potępienie ludzie, nie wypłacający zapisów, które odkazali przodkowie. Ich dusze goreją w czyscu i nic nie mówią. Ci co zarządzają kościołami także przez wzgląd ludzki milczą, a tymczasem nie odprawiają się msze święte i nie rozdawają się jałmużny. O ileż złego stąd spływa na owe rodziny, które nie uiszczają pobożnych zapisów!

6. Również grzeszą ci ludzie, którzy nie wypłacają proboszczom należytości. Prawo świeckie i Boże nakazuje oddawać duszpasterzom to co im się należy, ponieważ te datki stanowią ich utrzymanie. Pasterze za to mają obowiązek głosić słowo Boże, udzielać świętych Sakramentów, zaopatrywać na drogę do wieczności umierających i napominać błądzących nawet z narażeniem się na niebezpieczeństwo utraty życia. Sługa, który ci służy co do ciała, zasługuje, abyś go utrzymywał, a temu, który ci świadczy usługi co do duszy, aby cię zbawić na wieki, nic nie chcesz dać na utrzymanie jego życia?

7. A cóż powiemy o tych ludziach, którzy zarządzają kaplicami świeckiemi? Do nich stosuje się, co mówi Dawid (ps. 105. 28. i 29): „Jedli ofiary umarłych i stał się w nich większy upadek“. Dochody odkazane na msze święte, na posagi i na inne uczynki miłosierne obracają oni na huczne uczty i zabawy. I jaki stąd skutek? — Następuje upadek po upadku, idą

na potępienie ojcowie, synowie, wnuki i prawnuki i rodziny całe.

„Ależ, ojcze, ja prowadzę dom, mam żonę, dzieci, znajduję się w wielkiej potrzebie, cóż tedy mam czynić?“ — I ty dla domu i dla dzieci chcesz iść do piekła? Słuchaj, co się przydarzyło jednemu ojcu rodziny, który zawikłał swoje sumienie sprawami cudzemi, aby tylko pomódz swoim dzieciom. Ten czując się bliskim śmierci, kazał przywołać do siebie notaryusza, aby napisał mu testament. Gdy przybył notaryusz, rzecze: „Pisz: odkazuję moją duszę djabłom“. Wtedy domownicy zaczęli rozpączliwie krzyczeć: „O Jezu, Jezu, chory odchodzi od rozumu“. — Ten zaś odrzekł: Nie odchodzi od rozumu, nie. Niech pan pisze: odkazuję moję duszę djabłom, ażeby ją zabrali do piekła za kradzieże przezemnie popełnione. Tudzież odkazuję djabłom duszę mojej żony, która mnie zachęcała do kradzieży celem dogodzenia swojej próżności. Również odkazuję djabłom moje dzieci, które stały się powodem tych kradzieży“. Spowiednik, który go spowiadał przez całe jego życie, i wówczas był przy nim, napominał go, aby nie rozpaczał, ale ufał Panu Bogu, lecz umierający zakończył testament temi słowy: „Wreszcie zapisuję djabłom mojego spowiednika, który mnie zawsze rozgrzeszał a nigdy mi nie nakazał zwrócić tego, com ukradł“. Tak pisze Ardiar (Instr.).

9. Także ten kradnie, co uprawia lichwę. — „Ależ, on dobrowolnie mi dawa“. — Daje ci dobrowolnie, ale przyciśniony koniecznością. Jeśli tedy masz z powodu pożyczki jaką stratę, albo ubywa ci wskutek niej zysk pewien, wtedy za tę stratę i za ten ubytek zysku możesz przyjąć odszkodowanie stosowne; pamiętaj jednak na to, co mówi Ewangelia (Łuk. 6. 35.): „Pożyczajcie, niczego się stąd nie spodziewając“. Jeśli tedy w sprawie pożyczki powstaną w sumieniu twojem pewne wątpliwości, to sam ich nie rozwiązuj, ponieważ miłość własna to sprawuje, iż przez nią jakby przez okulary zielone wszystko wydaje się nam zielonem; a zatem pytaj się wtedy spowiednika swego, jak masz sobie postąpić, albo radź się innych ludzi uczonych, a potem dopiero działaj.

10. Jawni lichwiarze nie mogą przystępować do Komunii świętej, ani też nie mogą otrzymać po śmierci pogrzebu kościelnego. Tak uchwalił Sobór Lateraneński. Często lichwa jest ukrytą. Jeśli więc w tej rzeczy uczujesz pewną tworzliwość i zaniepokojenie, natychmiast przystąp do Sakramentu pokuty i usuń niepokój sumienia, idąc wiernie za radą spowiednika, abyś niespodzianie nie dostał się do piekła, gdzie niejeden lichwiarz jęczy. Jeden młodzieniec pobożny wstąpił do pewnego klasztoru. Tam modląc się, jednego razu obaczył we widzeniu bogomyślnem, jak ojciec i brat jego za lichwę uprawianą cierpieli wielkie męki w piekle. Pyta się ich tedy, czyby im mógł w czem pomódz. Odrzekli: „Bynajmniej, bo z piekła nie ma wybawienia ani ratunku żadnego“.

11. Grzeszy także, i tyle co kradnie, ten człowiek, który krzywdzi niesprawiedliwie bliźniego na majątku, i jest taksamo obowiązany do oddania czyli do restytucyi, jakby ukradł, ilekroć zauważy, że czyni szkodę właścicielowi. Również grzeszy i jest obowiązany do naprawy szkody, który przeszkadza innemu do osiągnienia tej rzeczy, która mu się należy sprawiedliwie; kiedy np. bliźni mógłby otrzymać jakiś dar albo pewien zapis, a ty mu w tem przeszkadzasz niegodziwymi sposobami, przemocą albo oszczerstem nań rzuconem.

12. Tem bardziej grzeszą i są obowiązani do restytucyi ci wszyscy, którzy pomagają do kradzieży, albo do szkodzenia bliźniemu bądź rozkazem, bądź radą, bądź milczeniem, mogąc powstrzymać czynienie krzywdy bliźniemu, jak np. obowiązani są słudzy ustanowieni przez panów do strzeżenia ich własności i wszyscy inni słudzy, którzy nic nie mówią złodziejowi, który nie jest ich towarzyszem, ale obcym i ten w oczach ich zabiera rzeczy ich pana. I także każdy inny człowiek, który z niewielkim trudem mógłby przeszkodzić krzywdzeniu bliźniego w ważnej sprawie, a tego nie czyni, wprawdzie nie jest obowiązany do restytucyi, ponieważ nie grzeszy przeciw sprawiedliwości, ale grzeszy ciężko przeciw miłości.

13. Także grzeszy, który przypadkiem znalazłszy rzecz cudzą a jej nie oddaje, lubo zna jej właściciela, albo jeśli nie zna, to nie stara się wcale go znaleść. Rzeczy przypadkowo znalezione należy przechowywać tak długo, póki jest nadzieja znalezienia ich właściciela, przypominam jednak, że jeśli są rzeczy większej wartości, np. suknia droga, pierścień wartościowy, pulares ze znacznymi pieniądzmi, wtedy jest zawsze nadzieja. iż znajdzie się właściciel, jeśli nie zaraz, to nieco później, ponieważ właściciel nie zaniecha rozgłosić swojej zguby wszędzie, kędy przechodził, i tym sposobem wkrótce będzie można się dowiedzieć, kto rzecz znalezioną zgubił.

14. Również grzeszy ten, co kradzione rzeczy kupuje. Nie można tutaj wymówić się słowy: „Jeśli ja nie kupię, to kupi inny“. Opowiada Verme w swojem dziele: „Selva intruttiva“: pewien żołnierz zabrał ubogiej kobiecie cieliczkę. Z płaczem rzecze doń owa uboga: „Dlaczego mi zabierasz tę cieliczkę?“ — Odrzekł żołnierz: „Jeśli ja jej nie zabiorę, to weźmie inny?“ — i to mówiąc, zabrał cielę. Ten żołnierz nie zadługo zginął w wojnie. I jedna osoba widziała go, jak czart go biczował okrutnie. Żołnierz zaś mówił: „Czemu mnie bijesz?“— A djabeł odpowiadał: „Jeśli ja cię bić nie będę, to będzie cię bił inny“. Tak więc nie dajcie się oszukiwać djabłu, który wam każe mówić: „Jeśli ja nie wezmę tej rzeczy, to weźmie ją inny“. Jeśli inny ją weźmie, to on się za nią potępi: jeśli zaś ty ją zabierzesz, to ty się potępisz. Powiesz może: „Ale ja za nią zapłaciłem“. — A czyż nie wiesz, że to rzecz ukradziona? jakoż tedy możesz ją u siebie trzymać? Źleś uczynił żeś ją kupił, teraz więc musisz ją oddać.

15. Także grzeszą kradzieżą, którzy dopuszczają się oszukaństwa albo niesprawiedliwości w kupnie lub w sprzedaży, albo też ci którzy nie dotrzymują umowy. Chciałbym przeto dokładnie podać tutaj oszukaństwa jakie się popełniają przez rzemieślników w różnych warsztatach (jednak nauczyciel nie powinien dotykać tych rzemiosł, których nie ma we wsi, gdzie naucza). Grzeszą krawcy, którzy sobie wykrawują dwie poły sukna zamiast jednej, albo każą kupić za wiele materyi, którą potem sobie zatrzymują, albo też zatrzymują sobie okrawki sukna albo też powiększają cenę materyi, którą kupują na suknie. Grzeszą **szewcy**, gdy podeszwy zewnętrzne klejem nasmarowują, aby się wydawały mocniejszemi, a zaś wewnętrzne robią ze sukna najpodlejszego i z grubego papieru, albo też używają głównie skóry zużytej, którą obcęgami naciągają a młotkiem rozbijają. Grzeszą **stolarze**, gdy części desek spróchniałe naklejają albo trocinami pokrywają albo też wbijają w nie mniej gwoździ, aniżeli wypada i te jeszcze starają się pokazać. **Kramarze** grzeszą, którzy używają miar i wag niesprawiedliwych. Mówi Pan Bóg (Deut. 25. 13.): „Nie będziesz miał w worku różnych gwichtów: większego i mniejszego, ani będzie w domu twoim korzec większy i mniejszy... brzydzi się bowiem Pan tym, który to czyni“. Kramarz, który przez dłuższy czas krzywdził wielu, powinien im zwrócić rzeczy szalbierstwem wydarte; jak jednak ma to uczynić? Najlepszy sposób do oddania bez utraty sławy wielu osobom tego co się niesprawiedliwie przywłaszczyło, jest dawać ludziom bądź pewnego miasta, bądź pewnej wsi, bądź pewnej okolicy cokolwiek więcej, aniżeli się dawa zwyczajnie, gdy przyjdą kupować. Również powinni szkodę wyrządoną nagrodzić sukiennicy, którzy nadmiernie wybijają sukno wbrew zawartej umowy. Kto się zna na tem rzemiośle, ten mnie tutaj zrozumie. **Szynkarze** grzeszą, którzy nalawszy do wina wody, potem je jako wino czyste sprzedają, albo którzy powiększają znaki cechowania. Węglarze grzeszą, gdy do węgla niepalonego wody dodają albo też gdy do woru kładą śmiecie i ziemię albo znowu na miarze oszukują, przytrzymując nogami sznur mierniczy. Ci zaś, co szyją albo tkają grzeszą, gdy przędzę wystawiają na wilgoć, albo ją zamieniają na inną albo też zaprawiają ją mydłem, piaskiem albo otrębami. Sprzedawczynie, które podjęły się sprzedaży pewnych rzeczy grzeszą, kiedy zatrzymują dla siebie część otrzymanej ceny; cała bowiem wartość rzeczy należy się właścicielowi, a one same mogą sobie tylko tyle zatrzymać, co odpowiada ich pracy. Czy tedy wszyscy ci idą na potępienie? A któż jest, którýby temu przeczył? — Kto sobie przywłaszczył rzecz cudzą a jej nie oddał, pójdzie na potępienie.

16. Wy wszyscy, którzy handlem się zajmujecie, chcielibyście wiele zyskać. Nieprawdaż? Posłuchajcie więc, co opowiada Cesario o dwóch kupcach, którzy wyznawali zawsze na spowiedziach swoich kłamstwa w handlu popełnione a jednak nigdy się nie poprawili i zawsze byli ubogimi. Jednego razu rzecze do nich spowiednik: „Odtąd postanówcie nigdy już nie kłamać, a ja wam obiecuję, iż będziecie mieli wielkie zyski“. I tak rzeczywiście się stało. Gdy tedy zawsze prawdę mówili, zasłużyli sobie wkrótce na imię ludzi rzetelnych, i tym sposobem w jednym roku więcej zarobili o prawdzie, aniżeli przez dziesięć lat o kłamstwie.

Przyjaciel Ucznia-Terminatora.

(Ciąg dalszy.)

Inny wreszcie chłopak z sąsiedztwa musi każdego wyśmiać, z każdym się poswarzyć, każdemu łatkę przylepić. Wszyscy unikają go dlatego, mówiąc, iż on ma wielką gębę i każdemu musi dokuczyć. I ty unikaj go wszędzie,

ażebyś się od niego nie zepsuł, znasz bowiem to przysłowie:

Z jakim się wdajesz, takim się stajesz.

Strzeż się każdego występku!

Przedewszystkiem strzeż się *pychy i zarozumiałości.* Nie chełp się nigdy majątkiem twojego ojca, ani lepszem ubraniem, jakie ci matka sprawiła, ani tem, że jesteś przystojniejszy może, niż drugi, albo że może więcej już umiesz, niż inni. Są ludzie, którzy są tak nierozumni, że się chlubią swoimi włosami, a nawet i swoim kapeluszem i ty pamiętaj zawsze na to przysłowie:

Pycha z nieba spycha

Strzeż się *nieskromności* w myśli, w słowie i w uczynku, bo ona jest strasznie obrzydliwym i zgubnym występkiem. Często schlebia ona młodym ludziom i ciągnie do siebie, ale prowadzi za sobą zawsze nieszczęście i nędzę. Wszyscy, którzy się jej dopuszczają, chorują potem na suchoty i umierają przedwcześnie. Kiedy cholera lub inna zaraza pokaże się gdzieś w kraju, wszystkich opanowuje strach i bojaźń, każdy, kto tylko może, ucieka w inne zdrowe okolice. Tak samo i ty uciekaj przed występkiem nieczystości, bo straszniejsze szerzy zniszczenie, niż każda inna zaraza. Miej przytem w takich razach na myśli to mądre zdanie:

Lepsza cnota, niż wór złota.

Bój się także występku *zazdrości i nienawiści.* A jak często zdarza się, niestety, że jeden drugiemu z zazdrości robi szkodę i wyrządza krzywdę. Wstyd to wielki, iż ludzie nią się niekiedy kierują, nie myśląc wcale o tem, że przez to i sami wielkie ponoszą straty. Boś słyszał może owe przysłowie:

Zazdrość jest jakby rów, kto w nią wpada bywaj [zdrów.

Kto bliźniego nienawidzi, ten na słońcu plamy [widzi.

Strzeż się pilnie każdej *nierzetelności.* Nawet na jednego helera nie wolno nigdy nikogo oszukać. Jeżeli majster pozostawi cię kiedy samego w warsztacie lub w sklepie, bez jego wiedzy i woli nie wolno ci nikomu dawać choćby najmniejszej rzeczy. Jeżeli przypadkowo coś znajdziesz, zaraz masz oddać. Jeżeli zaś nie wiesz do kogo zguba należy, najlepiej oddać majstrowi, on już będzie wiedział, co z tem zrobić. Jeżeli kiedyś dostaniesz jaki grosz nie trać zaraz na łakocie go, owszem schowaj dobrze, a przyda ci się z pewnością. Zawsze trzymaj się tej zasady:

Kto się raz sprzeniewierzy, temu potem nikt nie [wierzy.

Nie daj się wreszcie nikomu namówić do picia *wódki* lub jakichkolwiek gorących trunków. Na wszystkie nalegania podziękuj grzecznie i odpowiedz, że ty nie pijesz. A jeżeliby się z ciebie dlatego naśmiewali, pomyśl sobie owo zdanie:

Z kogo się naśmiewają, z tego ludzie bywają.

O zgubnych skutkach wódki i innych trunków możnaby pisać całe książki. Każdy alkohol czy on jest w wódce, w piwie, w miodzie, w araku, jest zawsze trucizną, która zabija prędko lub pomału, stosownie do tego, czy kto pije go w większej lub mniejszej ilości. Dlatego też nad każdym szynkiem możnaby śmiało umieścić ten napis: „*tu sprzedaje się truciznę*“. Nieraz widziałeś na ulicy człowieka pijanego, czyli zatrutego, jak się przewracał i upadał, może nawet sam śmiałeś się z niego. Uważaj przeto i unikaj trunków, ażeby inni kiedyś nie naśmiewali się z ciebie. Słyszałeś także, że pijaństwo niejednego sprowadziło na nędzę i kij żebraczy. Pijaństwo jest przyczyną kłótni i swarów w domu, niezgody między sąsiadami, pijaństwo prowadzi ludzi do szpitala albo do domu waryatów, a najczęściej wcześnie prowadzi do grobu. Każdy trunek to najstraszniejszy wróg ludzi, największe nasze nieszczęście, większe od zarazy, głodu, ognia i wojny. Bój się go przeto i unikaj przez całe życie. Miej zawsze na pamięci owo przysłowie:

Pij pijaku pij, a potem torba i kij.

Cnota skromności.

Skromność pragnąłbym szczególnie ci polecić, ona bowiem jest najpiękniejszą ozdobą każdego młodzieńca. Jest to wielkim błędem, jak niektórzy sądzą, że tylko krzykiem, hałasem swawolą i chełpliwością można wiele osiągnąć. To nie jest prawdą. Jedynie dzielnością i zręcznością w swoim fachu można dojść do czegoś, zwłaszcza kiedy przyłączy się jeszcze do tego i skromność.

Św. Tomasz z Akwinu, ów głośny wielki uczony, jako uczeń był bardzo cichy i skromny, tak, iż współuczniowie nazywali go w żarcie niemym wołem. Tymczasem jego nauczyciel św. Albert Wielki, który go znał lepiej, karcąc

ich za te żarty, tak do nich powiedział: „Poczekajcie tylko, a przekonacie się, że ten niemy wół kiedyś cały świat swoim rykiem napełni i wzruszy“. I tak stało się rzeczywiście. Kiedy następnie przy publicznym egzaminie zaczął odpowiadać, wszyscy podziwiali głębokość jego nauki i wiedzy.

Staraj się i ty być dzielnym w swoim zawodzie, a przytem zawsze skromnym. Wszędzie też w domu, czy u sąsiadów lub obcych, przy stole, przy jedzeniu lub przy robocie, całem zachowaniem się i mową pokazuj wszystkim iż jesteś cichym, skromnym i umiesz ustąpić każdemu. Nie zapominaj nigdy na owo proste ale pełne nauki przysłowie:

Krowa co wiele ryczy mało mleka daje.

Nauka twoje zamiłowanie.

Kto nie myśli o tem, ażeby wszystkie swe wiadomości, jakie wyniósł ze szkoły, coraz bardziej pomnażać i swoje zdolności rozwijać, ten zamiast postępować naprzód cofa się wstecz. Dlatego to każdy człowiek ma obowiązek uczyć się bezustannie i kształcić swojego ducha. Człowiek musi się uczyć do grobowej deski.

W pierwszej linii staraj się rozszerzyć twoje wiadomości w rzeczach religii i świętej wiary. Religia i prawdy wiary, zawarte w katechiźmie, potrzebne ci bardzo na całe życie i także na godzinę śmierci. Słuchaj przeto z uwagą każdej nauki w kościele, każdego kazania i zapisz je sobie głęboko w pamięci i w sercu.

Ćwicz się także w wolnych chwilach w pisaniu, ażeby twoje pismo było poprawne gramatyczne i wyraźne, czyli łatwo czytelne. Nie miłe to bardzo robi wrażenie, kiedy od jakiegoś rzemieślnika otrzyma się list lub rachunek w którym pełno błędów i kiksów, tak, że dopiero wszystkiego trzeba się domyśleć i dorozumiewać. — A czy potrafisz ty napisać list porządnie, lub zestawić uczciwie mały rachunek? O rękodzielniku, który nie umie należycie rachować, nie można nic dobrego powiedzieć. Rozkosz to wielka, kiedy się widzi, jak terminator umie ładnie rysować. W tem powinieneś także ćwiczyć się i doskonalić.

W uzupełniającej szkole w obcowaniu z kolegami staraj się być zawsze uprzejmym, grzecznym i spokojnym. Nie wykrzykuj i nie chełp się, bo ci, którzy mają wielką gębę, nie zawsze posiadają wielki rozum. Kto wiele umie i wiele myśli, ten zwyczajnie mało mówi. Przeciwnie mówią nasze przysłowia, z których jedno tu podaję:

Kto wysoko lata, ten nisko spada.

A czy umiesz po polsku mówić poprawnie?

Przecież chcesz być dobrym Polakiem. Mów tedy zawsze tylko po polsku, bo to twój ojczysty język. Mów czystym polskim językiem, nie mieszaj ani ruskich, ani innych wyrazów, ażeby cię kto nie wyśmiał i nie wytykał ci potem, żeś nadarmo przez tyle lat do szkoły uczęszczał. Dlatego w wolnych chwilach czytaj jakie dobre i pożyteczne książki, i staraj się zawsze po polsku myśleć, po polsku mówić i po polsku żyć i pracować. Niektórzy myślą i mówią wprawdzie po polsku, ale nie żyją po polsku, to jest nie są poczciwymi i rzetelnymi ludźmi.

Kogo masz pozdrawiać i w jaki sposób?

Jest przyjętym w świecie zwyczajem, że młodsi pozdrawiają swoich przełożonych i wszystkich starszych swoich znajomach przez zdjęcie czapki lub kapelusza. Katolicy dobrzy mówią przytem dawniej ogólnie używane pozdrowienie: „niech będzie pochwalony Jezus Chrystus“. W nowszych czasach z pewnością ze względu na żydów, bo my dzisiaj na nich więcej uważamy, niż na siebie, zamiast tego mówimy „dzień dobry“, lub „dobry wieczór“. Ty drogi przyjacielu, trzymaj się dawnego dobrego zwyczaju i przed każdym przełożonym lub starszym zdejmując kapelusz pochwal Pana Jezusa a tem samem pokażesz, żeś dobrym katolikiem. Kiedy starsi wchodzą do naszego domu, należy przed nimi powstać z siedzenia, podobnie jak to czynią dzieci w szkole, kiedy nauczyciel wstępuje do klasy.

Posłuchaj, opowiem ci przykład w tym względzie pełen nauki. Pewien urzędnik chciał osobiście przedłożyć swoją prośbę ministrowi. Kiedy chodził po kurytarzach gmachu ministeryalnego, spotkał tam niskiego zwrostem pana i bez kapelusza. Dlatego uważał go za jakiegoś niższego urzędnika i bez wszelkiej ceremonii bez oznak grzeczności nawet zapytał go o biuro ministra. Jakież wielkie było jego przerażenie, kiedy potem wszedłszy do wskazanego biura stanął przed owym niepokaźnym i skromnie ubranym panem, który był ministrem! Ze wstydu byłby się schował pod ziemię i przerażony zaczął prosić uniżenie o łaskę i przebaczenie. Na szczęście ów minister był poczciwym człowiekiem i tą razą cała sprawa za-

kończyła się na udzielonej ustnej naganie. Niechaj to będzie nauką dla ciebie na całe życie, że lepiej być za grzecznym, aniżeli kiedykolwiek przeciw grzeczności wykroczyć.

Grzeczność nic nie kosztuje, a wiele pomaga.

Jak się masz zachować w domu?

Jeżeli przyniosłeś do terminu jakieś narowy czy złe nawyknienia, musisz koniecznie wszystkie porzucić. Posłuchaj, podam ci niektóre reguły, które ci wskażą, jak się masz zachować w domu majstra.

Kiedy masz wejść do pokoju, lub do mieszkania, a nawet i do warsztatu, wytrzyj dobrze swoje buty z błota, szczególnie w porze słotnej, lub w czasie śnieżycy. Drzwi mieszkania zamykaj zawsze należycie, ale przytem ostrożnie, ażebyś niemi nie trzaskał. W pomieszkaniu nie trzymaj nigdy czapki na głowie, nawet wtenczas kiedy w niem sam jesteś. Nie spluwaj nigdy na podłogę, nie charkaj, nie świstaj, nie rozrzucaj swoich rzeczy po wszystkich kątach ani nie śmiej się na cały głos, w ogóle zachowuj się zawsze przyzwoicie.

Przy jedzeniu i piciu bądź również skromnym i uważaj, ażebyś przy połykaniu potraw nie wykręcał się i nie plaskał gębą, ażebyś hałaśliwie nie dmuchał na rosół, jeżeli jest za gorący i abyś nie mówił wiele. Łyżkę, widelec lub nóż trzymaj, jak się należy, nie wywijaj nimi i nie podnoś do góry. Nie wybieraj z półmiska największych kawałków, lecz bierz zawsze za porządkiem; nie pchaj do ust za wiele, nie spoglądaj na talerze drugich, ażeby się dowiedzieć, ile oni biorą. A kiedy już skończysz jeść, połóż spokojnie nóż i widelec na swojem miejscu i czekaj na znak do powstania od stołu. Dawnymi czasy powtarzano nieraz dzieciom to przysłowie, które powinieneś także wiedzieć:

W czasie jedzenia przy stole, powinno być jakby [w kościele.

Kiedy się myjesz, uważaj, ażeby nietylko myć twarz, ale całą głowę, uszy i całą szyję tak iżby każdy mógł zastósować do ciebie to owo znane zdanie:

U czystego wszystko czyste.

Większa część rękodzielników pobrudzi się przy pracy, jak np. kowale, ślusarze, lakiernicy i inaczej być nie może. Kiedy przeto w niedzielę mimo mydła nie możesz zmyć farby z rąk, nie martw się tem wcale. Gruba i popękana skóra na rękach jest ozdobą robotnika i u każdego rozumego człowieka większy wzbudza szacunek, niż najpiękniejsze jedwabne rękawiczki. Miej zawsze przy sobie chusteczkę od nosa.

Uważaj na twoje ubranie do pracy, ażeby w niem dziur nie było, każ je zawsze ponaprawiać albo sam ponaprawiaj. Każdy terminator czy czeladnik będzie zawsze miał w swoim kuferku igłę i nitki, ażeby sam w danym razie mógł przyszyć sobie guziki.

Choć ubogo, ale chędogo.

Jak się masz zachować na ulicy?

Kiedykolwiek znajdziesz się na ulicy, nie wyrabiaj dzikich krzyków ani hałasów. Idź zawsze swoją drogą spokojnie bez piskliwych i przeraźliwych gwizdań; nie rób nikomu figlów ani psikusów, jak to zwykle czynią ulicznicy a przecież nie życzysz sobie, ażeby i ciebie ulicznikiem nazywano, albo ażeby o tobie powtarzano to zdanie:

Rozpuścił się, jak dziadowski bicz.

C. d. n. *Ks. Wł. Gryziecki.*

Konsumcya naszego ludu.*)

Pożywienie stałych robotników wiejskich w Księstwie i w Prusach.

Żywność ludności gospodarczej, robotników rolnych, rzemieślników wiejskich i małomiejskich miała niewątpliwie u nas, jak i gdzieindziej, przed mniejwięcej pół wiekiem charakter przeważnie lokalny: a) gospodarstwo domowe wytwarzało po największej części główne składniki konsumcyjne, które spożywano bez pośrednictwa rynku; b) łączność z ziemią rodzinną, jej zwyczajami i strukturą gospodarczą ograniczała w każdym razie nadzwyczajnie wolny wybór środków spożywczych i dawała tem samem konsumcyi znamię lokalne.[1])

To znamię w ciągu ostatnich dwóch pokoleń po części się zatarło i straciło swoje dawniejsze znaczenie. Stopień tego procesu innym jest na wsi, a innym w mieście wzgl. miejscowościach, pod względem prawniczo administra-

*) „Ruch chrześc. społeczny" (Poznań).

[1]) Stosunki te wyświetla obfity materyał, dotyczący lokalnej konsumcyi ludowej, z monografii rodzinnych Le Play'a; zob. Grotjahn, Über Wandlungen in der Volksernährung w „Staats- und socialwissentschaftliche Forschungen", tom 20. zeszyt 89, Lipsk 1902, str. 28.

cyjnym wprawdzie wiejskich, pod względem ekonomicznym zaś miejskich lub napół miejskich a więc w okolicach przemysłowych.

Zacznijmy od proletaryatu wiejskiego w Księstwie i Prusach. Wypada tutaj uczynić różnicę celem wykazania różnic konsumcyjnych przedewszystkiem pomiędzy dwiema kategoryami robotników rolnych: stałymi (t. j. na rok zakontraktowanymi) i wolnymi.

Kategoryi stałych robotników, tworzących większą część naszego proletaryatu rolnego, poświęcamy najpierw uwagę, przedstawiając ich zmiany konsumcyjne wogóle i podnosząc w szczególe różnice konsumcyi jakie odpowiadają stopniom socyalnym tej kategoryi robotniczej: czeladzi, deputantom i komornikom.

Zmiany tutaj zaszłe streszczają się w następujących zdaniach, które wszelako dla braku ścisłego materyału budżetowego mają raczej charakter przypuszczenia, aniżeli tez naukowych[2]).

1. Znikają „lokalne“ i „tradycyjne“ zupy z mąki jako polewka, żur, nawarka; zastąpują je coraz bardziej „obcą“ kawą, po części też i herbatą.

Kluski jadano w chatach wiejskich przynajmniej trzy razy na tydzień, obecnie ich konsumcya się zmniejsza.

O konsumcyi *chleba* trudno wypowiedzieć jedno ogólne zdanie; w niektórych okolicach Prus Zachodnich, Warmii i Mazurów, także tu i owdzie w Księstwie mieli t. zw. komornicy, pobierający płacę *in natura*, w kwocie młocki, zboża ponad kwantum fizyologicznie potrzebnej konsumcyi cerealii i jedli prawdopodobnie chleba więcej, aniżeli dzisiaj w ogólności na wsi jedzą. Nader wielka część komorników i większa część deputantów wszelako — wyjąwszy po części robotników, stojących na wyższym szczeblu w hierarchii służby dworskiej, jak włodarzy, ogrodników, owczarzy, rzemieślników dworskich — jadła mniej chleba, aniżeli w czasach obecnych; dawniej w liczniejszych rodzinach piekli częściej tylko podpłomyki, a chleb na święta; dzieci przynosiły do szkoły albo podpłomyki albo garnuszki klusek, kartofli i t. d., dzisiaj nierzadko potężne kawały chleba. Co do czeladzi, to nie przypuszczamy znaczniejszych zmian w konsumcyi chleba.

Konsumcya chleba zwiększyła się więc po wielkiej części; ale jakość chleba zdaje się pogarszać; w wszystkich bowiem kategoryach robotników rolnych coraz wyraźniej i dobitniej zaznacza się tendencya do zastąpienia „miejscowego“ i w domu upieczonego chleba razowego nierzadko małowartościowym „obcym“, miejskim chlebem białym.

Zdrowe kasze, jagły, pęcak dość mniej znajdują amatorów, ważne te dawniej bardzo artykuły konsumcyjne miejscowej produkcyi zastępuje po części zagraniczny ryż.

2. Groch i bób coraz podrzędniejsze miejsce zajmują na stole robotniczym. Dawniej żyli ludzie wiejscy po części grochem z kapustą i bobem i tyle go nagotowali, że stał garneczek przez cały dzień na kominku, a gdy dziecku lub dorosłemu jeść się zachciało, brał i jadł, chociaż i zimne.

3. Z warzywa spożywali obok kapusty wiele brukwi, mniej marchwi, i już wtedy bardzo wiele kartofli. Zmiany w konsumcyi naszego ludu w wieku dziewiętnastym znamionuje wogóle bardzo tryumf kartofli; na początku ubiegłego wieku jeszcze mało ich sadzano, a lud żywił się głównie grochem, bobem, jagłami, kluskami, dalej kapustą i pęcakiem; około połowy stulecia zajmują już one nader ważne stanowisko w sferze konsumcyi wśród naszego ludu, i obecnie spychają one wyżej wymienione artykuły wespół z chlebem, kawą, ryżem, po części też nabiałem, smalcem na tyły, względnie już je nieomal wyparły z kuchni ludowej; jakże mało np. jedzą dzisiaj bobu, a któż je pęcak? niejedno dziecko robotnicze pewno go ani nie zna.

4. Zmian w konsumcyi pod względem nabiału i jaj nie można ująć w jedno zdanie. Wśród czeladzi należy przyjąć zwyżkę tej konsumcyi; inaczej ma się sprawa wśród części komorników, a też i deputantów; trzeba przypuszczać, że ci dawniejsi komornicy, którzy mogli trzymać dwie krowy, np. na Warmii i w Prusach Zachodnich, w Księstwie mieliśmy mało dobrze uposażonych komorników — względnie trzymali oni jednę krowę, dalej, że komornicy i deputanci, którym nie zabraniano trzymania drobiu, więcej spożywali mleka, nabiału i jaj, aniżeli ich obecni potomkowie, którzy trzymają tylko jednę krowę, względnie stronami: na Mazurach, w Prusach Zachodnich w niektórych okolicach południowego Księstwa,

---

[2]) Opieramy się tutaj po części na informacyach osób w wieku podeszłym się znajdujących, które dziesiątki lat żyły we wsi, a stanowiskiem i charakterem dają rękojmię przedmiotowości. Zob. też Max Weber, Die Verhältnisse der Landarbeiter im östlichen Deutschland, tom 55. pism towarzystwa: Verein für Socialpolitik, Lipsk 1892.

dostają tylko deputat mleczny i w niejednych gospodarstwach mniej lub bodaj wcale nie chowają drobiu, o ile dawniej z powodu niskich płac pieniężnych nie zmniejszała konsumcyi w tej samej mierze sprzedaż nabiału i jaj. Poza tem mogła nastąpić zwyżka tej konsumcyi, gdzie lepiej jednę krowę paszą, trzymają drobiu tyle, co i dawniej i ze względu na wyższe płace pieniężne nie sprzedają lub mniej sprzedają nabiału i jaj, a raczej zużywają to w własnej kuchni.

5. Podobnie przedstawia się konsumcya mięsa. Wśród czeladzi zwiększyła się ona niewątpliwie; czeladź dostaje bowiem mięso co najmniej 4 razy w tygodniu: 2 razy w dni powszednie i 2 razy w niedzielę (na obiad i na wieczerzę), co dawniej nie bywało. Przeciwnie trzeba przyjąć zmniejszenie się tej konsumcyi wśród tych dobrze uposażonych komorników co trzymali po kilka owiec i świń, o ile zwyżka płacy pieniężnej przy wysokich cenach mięsa nie starczy na wyrównanie mniejszego kwantum w konsumcyi mięsa, w własnem gospodarstwie wyprodukowanego, drogą zakupna w handlu rzeźnickim. Zresztą wśród deputantów i wielkiej masy komorników, podniosła się raczej w ogólności konsumcya mięsa: nie przemawia to wszelako bynajmniej za zwyżką konsumcyi mięsa z własnego gospodarstwa, która w tych sferach robotniczych pozostała pewno w ogólności na dawniejszym stopniu (zwyczaj zabijania tucznika raz na rok zachował się w ogólności, a zmniejszyła chyba o tyle o ile ten zwyczaj może tu i ówdzie znika i może mniej jedzą drobiu; wprawdzie sprzedawano dawniej wielką część drobiu a i dzisiaj jeszcze stosunkowo niemałą część sprzedają, ale w obecnych czasach trzymają go mniej; ta zwyżka konsumcyi mięsa wśród deputantów i wielkiej masy komorników nie wypływa z większej produkcyi miejscowej, ale z daleko znaczniejszego zakupna mięsa. a tem samem z wyższych płac pieniężnych; dawniej kupowali mięso na Wielkanoc i inne wielkie święta, obecnie kupują je nie tylko na niedzielę, ale i na dni powszednie. C. d. n.

Ofiary na zakłady dzieci opuszczonych „Powściągliwości i Pracy".

Jego Ekscelencya ks. biskup Józef Sebastyan Pelczar 100 kor. ks. Buchaczkowski Detroit 5 dol. Od p. Achajenckiego i Przyjaciół z Bellows Falls 12 dolar. ks. W. Stachyrak Futoma 10 kor. M. Markowski Tarnów 2 kor. ks. Fr. Salezy Jenkner Wysoka 10 k, ks. Piaskiewicz Stanisławów 10 k, p. Wanda Czekońska Łęki górne 2 k, p. Wanda Czekońska Łęki górne 2 k, p. Amelikowski Jodłówka tuchowska 10 k, Zwierzchnośc gminy Krzywa 2 k, p. Floryan Androsz Woszczytz 12 k. 92 h, p. Ktyszyński 11 k. 76 h, p. Celina Berska Tylmanowa 2 k, p. Edward Śliwiński leśniczy Dżurowa 5 k, Bujnowska Eleonora Tarnów 5 k, Czytelnia Strzyżów 3 k. 20 h, Wydział Rady powiatowej Nowytarg 20 k, p. Katarzyna Pląskowska Szówsko 5 k, p. Skupowski M. Gowdok 12 k, 68 h, p. Wojnarski Br. c. k. sekretarz sądu Jasło 3 k, ks. M. Goryl Ustrobna 10 k, p. Fr Wilk Białobrzegi 3 k, p. Olga Wiktorowa 10 k, ks. Wł. Gryziecki Lwów superior polowy 10 k, p. Marya Chrobak Wygorzelle 3 k, 51 h, p. Julian Rychlowski Zwardoń 17 k, p. K. Doch Siedlec 3 k, 5 h, p. Jankowski Poznań 6·45 k, p. Hrabina Gizycka Lwów 200 k, p. Adolf Czerny Kraków 50 k, Gal. Tow. kred. ziemskie Lwów 79·60 k, p. Teodor Sienkiewicz Dr. adw. kraj. Jasło 10 k, p. Józef Cukrzyński Przeworsk 4 k. Klasztor N. M. P. M. Jazłowiec 10 k, p. Blumtritt Tarnów 10 k, Wydział pow. Kałusz 100 k, ks. Władysław Tereszkiewicz Jeżowe 5 k, ks. Rymar Jasło 6 k, p. Fr. Urbanek Sporne 4 k, p. Rojewski Siedlec 7 k, 4 h, p. Tyborowicz Cło 3 k. 20 h, p. J. Wolówna p. J. Froń Horodenka 10 k, p. Antonina Marxen Czernichów 6 k, p. Jan Żebracki Polanka-Karol 4 k, p. Wincenty Kadlewicz Uście Biskupie 1 k, p. Jadwiga Wojciechowska 5 k, p. Jan Węgrzyn Krosno 2 korony, Zwierzchność gminy Posada Jaćmierska 3 k, p. Patla Starytarg 4 k, p. N. Gawrońska Kraków 10 k, p. Dr. St. Breyer Mrzygłód 4 k, p. Feliks Kwiatkowski Borowa 20 k, p. N. Rozwadowska Babin nad Łomną 5 k, p. Ludwik Juss Kałusz 10 k, ks. Br. Michałowski Tarnowiec 2 k, p. Hertel Oppeln 11 k, 75 h. p. Amalia Zechenterowa Bochnia 4 k, p. Br. Rozwadowski Turówka 10 k. ks. Ignacy Górski pleban Kamianica 5 k, p. A. Kościszewski Bilcza złote 10 koron, p. M. Cieńska Okno 4 korony, p. Kat. Kulczycka Wołowska Wieś 3 korony, 20 hal. p. R. Wrońska Maków 5 k, ks. Michał Syzdek soop. Głogów 10 k, ks. dziekan Tarczyński Zagórzany 20 k, p. Piotr F. profesor Wadodowice 5 k, ks. Jakób Urbański Chorzelów 3 k, ks. Wł. Librewski Kopyczyńce 3 k, 20 h, p. Kwasucki Zbaraż 2 k, p. Jan Rybak Jasło 20 k, p. Teofila Leśniakowa Lwów 20 kor. p. Albina Wese Dębice 4 k, p. Dr. Wł. Köhlberger Kulparków obok Lwowa 10 k, p. W. S. Michałowice 8 k, p Edmund Krzysztoforski Kęty 5 k, p. Józef Zeńczak Lisowice 10 k, ks. Wojciech Bielawski Łąka 6 k, p. Jan Kwiatkowski Herne 23 k, 50 h. ks. B. Echaust Ryszewko 29 k. 37 h. ks. Kisielewski Nieźwiska 2 k, Szan. Zarząd gminy Sokołów 4 k, 80 h, ks. Maryniarczyk Jazowsko 10 k, ks. Jakób Białas Biecz 50 k, ks. Teofil Chciuk Przemyśl 10 k, p. Piotr Treter Niwka 4 k, p. B. Piątkowska Krusiatycze 2 k, p. Jan Seniuta Komarno 1 k, p Józef Pater Komarno 1 k, p. Tomasz Sałaban Komarno 2 k, p. Ignacy Borkowski 30 h, Koło Tow. szk. lud. Kałusz 7 k. 20 h, p. Helena Krycioska Lwów 4 k, p Kaliniewicz Rymanów 10 k. ks. Grębosz Woźnicki 5 k, ks. Józef Macak Kszyszkowice 10 k, p. Dr. Buzdygan Kraków 10 k, ks. Zemanek Lipowa 10 k, ks. Władysław Dobrowolski Nowe Rybie 10 kor, ks. Józef Gryglewicz Slesin 3 kor. 51 hal. ks. Infułat Zabłocki Lwów 15 k, ks. Franciszek Sikorski Bóbrków 5 k, ks. Leon Kwiatkowski Błażowa 4 k, p. Zbigniew Horodeński Zbydniów 10 k, p. Wilhelmina Łozińska Myszkowice 20 k, p. Piotr Szołtys Schwientochlowitz 2 k, 3 h. p. Hrabina Tarnowska Śniatynka 4 k, p. M. Ścisławska Tarnów 10 k, p. B. Piech Sambor 5 k, Kółko rolnicze Dembowiec 10 kor, p. Szüler Firlejówka 4 k, pan Karol Kosiński Podgórze 4 kor. p. Antoni Leniech Urzejowice 5 k, p. Mieczysław Świtkowski Kraków 5 k, ks. Aleksander Kieroński Lwów 2 k, ks. Andrzej Kurek Wójtowa 2 k, Zarząd gminny Gdów 2 k. Wydział Rady powiatowej Dąbrowa 50 kor, ks. F. Świerzyński Grodzisko 15 kor, p. Dr. Mączka Kraków 10 kor, p. Fr. Sypowski radca sądu Andrychów 4 kor, ks. Piaskowicz Łącko 4 kor, ks. J. Knast Gryzno 11 k, 51 h. p. Kazimierz Gołębski Ottyniowice 2 k, Dyr. Kraj. niż. szk. rol. Jagielnica 3 k. 60 h.

Nakładem Towarzystwa „Powściągliwość i Praca" w Miejscu Piastowem. — Za redakcyę odpowiedzialny Wojciech Lenik.
Czcionkami drukarni W. Lenika w Krośnie.